

# OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2

CHOJNICE, dnia 23-go sierpnia 1925 r.

Nr. 32

## Hołd ludu śląskiego dla Królowej Niebios.

### Koronacja Cudownego Obrazu N. P. Marji w Piekarach Wielkich.

W sobotę o godz. 5 po poł. przybył ks. biskup przemyski Nowak i ks. biskup sandmierski Rix. Pod bramą tryumfalną w Szarleju nastąpiło pierwsze powitanie. Ówczeczka naczelnika gminy p. Góry wręczyła bukiet kwiatów. Następnie naczelnik Góra powitał w wymownych słowach dostojników kościelnych. W ten sam sposób witano w Szarleju o godz. 9 ej wiecz. Jego Eminencję Nuncjusza apostolskiego Mr. Lauri'ego.

W Piekarach pod bramą lśniącą od setek lampek elektrycznych w otoczeniu procesji ze świecami powitało Jego Eminencję Nuncjusza papieskiego duchowieństwo z księdzem konsultorem Pucherem na czele, który w gorących słowach dał wyraz uczucia radości, jaką żywi lud śląski z powodu przybycia zastępcy Ojca św. Imieniem władz świeckich powitał Jego Eminencję Nuncjusza naczelnik Okręgu p. Wiktor Polak.

Następnie wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Ojca św., Jego Eminencji Nuncjusza i innych biskupów, Jego Eminencja Nuncjusz Lauri najwidoczniej silnie wzruszony udał się na probostwo. Zaznaczyć należy, że ks. biskupa Nowaka i biskupa Rixa witano w Piekarach w ten sam sposób serdeczny. Wszystkim dostojnikom kościoła katolickiego towarzyszyła w ich podróży do Piekar banderka konna, złożona z dziarskich gospodarzy Piekar, Szarleja i okolicy.

### Tłumy pątników płyną falą.

Dniem właściwej uroczystości koronacyjnej był 15 sierpnia, święto Wniebowzięcia Matki Boskiej. Już w dniu poprzednim tj. 14 bm. liczne pielgrzymki i tysiączne rzesze dążyły bądź to pieszo, bądź koleją lub licznymi tramwajami tranzytowymi do miejsca świętego, tak, że tłumy wiernych w Piekarach wzbierały z każdą godziną. Od wczesnego ranka w dn. 15 sierpnia wszystkimi drogami i ścieżkami, wiodącymi do Piekar, płynęła bezustannie jedna olbrzymia fala ludzka, rozśpiewana, rozmodlona, barwna bielą dziewcząt, mieniąca się od cudnych barw strojów śląskich. Powietrze drżało od setek orkiestr przygrywających procesjom i pielgrzymkom, na których czele kroczyli, nie bacząc na trudy niestrudzeni kapłani. Zaś morze głów ludzkich w Piekarach, w kościele klasztornym i na Kalwarji wzbierało coraz więcej. Już około godz. 8 ej ani tramwaje, ani inne środki komunikacyjne nie mogły dojeżdżać do Piekar. Kogóż tam nie było! Były i pielgrzymki z Poznania, Pomorza, z b. Kongresówki i między innymi też i z Racławic. Krótko mówiąc z całej Polski pospieszyły wierne sługi Matki Boskiej, aby złożyć hołd i uroczyste ślubowanie. O godz. 9.30 przybył z Katowic p. wojewoda Bilski w otoczeniu

przedstawicieli władz. Przed kościołem powitał ich ks. konsultor Pucher i naczelnik okręgowy p. Polak, poczem udano się na probostwo, gdzie zgromadzili się celem wzięcia udziału w procesji koronacyjnej przedstawiciele władz i duchowieństwo.

### Uroczysta procesja.

Krótko przed godz. 10 tą przybyli ks. biskupi z Jego Eminencją Nuncjuszem Mrs. Laurim na czele. Zaraz potem udano się z plebanji do kościoła klasztornego. Tu z cłtarza Obraz Cudowny wzięli na ramiona ks. konsultorowie i dziekani.

Wśród bicia dzwonów wyruszyła z kościoła uroczysta procesja główną ulicą, następnie przez cmentarz na Kalwarję. W procesji brały udział wszystkie towarzystwa miejscowe i okolicy: jak Sokoli, Powstańcy, chorągiew harcerzy, wojsko, policja i tysiączne tłumy wiernych. Przed baldachimem, pod którym niesiono Obraz Cudowny, kroczyło 300 księży z biskupami na czele. Za baldachimem przedstawiciele władz państw. i komunalnych z wojewodą Bilskim i marszałkiem Wolnym na czele. Młode dziewczęta w strojach śląskich nosiły złote korony Dzieciątka Jezus i Matki Boskiej. Szereg innych dziewcząt również w strojach śląskich otoczyło baldachim, niosąc w rękach olbrzymi wieniec. Wśród dźwięków orkiestry złożonej z 200 osób, procesja posuwała się powoli wśród tysiącznych rzesz, tworzących szpaler. Przed kościołem na szczycie góry kalwaryjskiej wybudowano wspaniałe wysoki ołtarz koronacyjny, składający się z 3 kondygnacji, na których zajęli miejsca przedstawiciele władz i za proszeni goście. Gdy procesja przybyła na miejsce, Obraz Cudowny, który kolejno nieśli także gospodarze i górnicy w strojach malowniczych, złożono na ołtarzu, poczem odbył się akt koronacyjny, którego imieniem Ojca św. dokonał Jego Eminencja Nuncjusz apostolski Mrs. Lauri. Najpierw ks. konsultor Pucher i zarząd kościelny w ręce Jego Eminencji złożyli następującą przysięgę:

„Ja proboszcz parafji piekarskiej ks. Wawrzyniec Pucher oraz my niżej podpisany Zarząd kościelny parafji piekarskiej przysięgamy i ślubujemy, że korony złotych, złożonych dzisiaj uroczystą koronacją na cudownym obrazie Matki Boskiej piekarskiej strzedz będziemy jako Świętości nam powierzonej i nie dopuścimy, żeby korony te kedykolwiek były zdjęte z obrazu św. lub użyte na jakikolwiek inny cel. Tak nam dopomóż Panie Boże Wszechmogący i Matko Najświętsza!”

Następnie ks. senator Brandys odczytał dekret koronacyjny Ojca św.

Po odczytaniu dekretu i odprawieniu przepisanych ceremonij Jego Eminencja Nuncjusz apostolski własnoręcznie przytwierdził korony do Najświętszych Główn Wizerunku Cudownego. W tej chwili, gdy dokonano już aktu koronacyjnego kompanja honorowa 75 p. p. Królewskiej Huty, która zajęła miejsce przy boku ołtarza, dała jtrzy salwy karabinowe, a równocześnie

rozległ się huk mędrzezy i spłowy dźwięk dzwonów kościelnych, obwieszczając światu radośną wieść o dokonaniu aktu historycznego. Zś z wieży Marjackiej rozległy się dźwięki staropolskiej pieśni „Boga Rodzico Dziewico...”. Chwila ta była niezapomniana, wzruszająca i przejmująca do głębi. Rozpoczęła się suma pontyfikalna, którą celebrował najprzewielebniejszy biskup sandomierski ks. Ryx. Po ewangelji, podczas której wojsko znów dało salwę z karabinów, ks. biskup wygłosił kazanie.

Po sumie pontyfikalnej, w czasie której przy akompaniamencie orkiestry stowarzyszenia młodzieży katolickiej chór parafialny kościelny odśpiewał Missa Pontificalia prof. Karola Hoppego, organisty z Bogoc'ca. Nuncjusz papieski udzielił błogosławieństwa Ojca św. wszystkim wiernym. Po błogosławieństwie zaintonowano Te Deum i popłynęła dziękczynna pieśń św. Ambrożego przepięknymi głosami tysięcznego tłumu hen do tronu Najwyższego prosząc o dalsze błogosławieństwo dla narodu i Ojczyzny. Podniosła uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego Boże coś Polskę...

#### Zakończenie uroczystości.

O godz. 5 tej popoł. odbyły się uroczyste nieszpory przed Oudownym Obrazem Matki Boskiej na górze kalwaryjskiej, poczem obraz przeniesiono znowu we wspaniałej procesji do kościoła klasztorowego.

Uroczystość koronacyjna Matki Boskiej miała, jak widać z powyższego, przebieg imponujący. Wzięło w niej udział 300.000 wiernych z całej Polski. Na tem miejscu należy zaznaczyć, iż pomimo zatrważającego wprost natłoku nie zdarzyły się poważniejsze wypadki nieszczęśliwe, należy to zawdzięczać jedynie przeczności komitetu uroczystościowego.

## Czy gospodyni powinna pobierać pensję?

Niezależność ekonomiczna — oto żądanie dzisiejszej gospodyni! Kobiety z chwilą uwolnienia się od kajdan domowej niewoli, nie zadawałają się prawem równouprawnienia, żądają one jeszcze niezależności ekonomicznej. Mało dziś znaleźć się takich, którzy utrzymywać będą, że kobiety powinny się zadawałniać tym, co posiadają i nie żądać więcej. Kto może powiedzieć z spokojnym sumieniem, że matce kilkorga dzieci i gospodyni domu nie należy się wynagrodzenie, czyli pensja.

Za każdą pracę otrzymujemy wynagrodzenie, czy więc gospodarstwo ma być upośledzone pod tym względem? — Prawda, że rola matki i gospodyni, to nie rola mamki, ani służącej, czuje się pewien obowiązek w wypełnianiu tych czynności, ale nikt zaprzeczyć zapewne się nie odważy, że gdyby matka choć maleńką sumę miała na osobiste wydatki, to niejedna scena wywołana przez nieporozumienia finansowe byłaby zażegnana.

Pewnej sumy nie można określić, jako dostateczne wynagrodzenie, lub zapłatę za prowadzenie domu i gospodarstwa, ale gdy małżonkowie po wspólnym porozumieniu się oznaczają pewną sumę na wydatki domowe, potrzeby osobiste męża i stosowne dla żony, to na pewno w takim domu harmonja będzie zapewniona.

Każda młoda dziewczyna przed zamążpójściem ma pewną sumę na własne potrzeby i rozporządzenia. Jest ona zatem ekonomicznie niezależna, ohyba, że z natury nieoszczędca i nie umie się z własnym zarobkiem rozporządzać, żyje ponad dochody itp.

Lecz rozumna dziewczyna, nie wychodzi z poza granic swych dochodów, unika przez to dużo niesmacznych następstw, jest samodzielną, pewną siebie, jedynym słowem niezależną. Jeżeli kobieta ma prawdziwe uczucie szacunku n'e tylko dla męża, ale i dla jego zarobku nie ruszy ona dolara na swe osobiste wydatki bez jego wiedzy. Trochę inny mąż nie omieszką żonie udzielić pewną sumę na jej osobiste potrzeby, lecz ile to mamy wypadków zaniedbania mężów wobec żon? Traktowanie podobne powoduje zaś, żona zaczyna się zniechęcać, powstają sceny, gdzie małżonkowie czynią sobie wyrzuty i w pojęciu objęja są one niezasadnione i tu powstają kłótnie, k'mie się harmonja i nieraz szczęście domowe jest stanowczo zagrożone.

Małżonkowie winni mieć obopólne porozumienie, w stosunku do budżetu i kwestji finansowej. Tyle wynosi pensja męża, — rozchód domu nie powinien przechodzić granic, a mąż i żona powinni mieć pewną sumę mniejszą lub większą na osobiste wydatki.

Wypadek, który najdokładniej świadczy o powodzeniu dobrze obliczonego budżetu, zachowałby całą rodzinę od winy.

Pewne małżeństwo zawarło ugodę między sobą w sposób nad wyraz praktyczny, gdzie mąż i żona byli współnikami w dochodach i rozchodach w osłem tego słowa znaczeniu. Po kilkunastu latach, mąż poniósł szkodę finansową, i niepowodzenie ścięgało go bezustannie, że czuł się nad przepaścią. Zwiera się z tego swej żonie i oznajmia jej, że trzeba będzie żyć oszczędniej, bo już niczem nie zdola zażegnać ruiny grożącej, wyczerpał bowiem wszelkie możliwości pożyczki — i teraz rozpocząć trzeba będzie na nowo.

Żona po wysłuchaniu tej historii, delikatnie się zapytuje, ile potrzeba pożyczki, by to groźna nieszczęście powstrzymać? Na to mąż jej odpowiada, że przynajmniej kilka tysięcy i to w krótkim czasie. Ż na prosi go, czyby nie przyjął tej pożyczki od niej, bo ona zaszczędziła z tej sumy, która była dla niej przeznaczoną na jej osobiste wydatki, kilka tysięcy dolarów, i właśnie chciała się w tych dniach jego poradzić o dobrej i rzetelnej inwestacji, — ale zdaje się jej, że już takową znalazła.

Nie potrzeba nam mówić jaka tam radcoś zaplanowała z szczęśliwego obrotu sprawy. Tu właśnie najwięcej grała ambicja i rozsadek dobrej i oszczędnej gospodyni.

## Historja o gadającym bydelku i o zakopanym skarbie.

W jednej ze wsi kępy radłowskiej był pasterzem bydła młody jakiś, poczciwy chłopak. Pewnej nocy — a była to noc przed Bożem Narodzeniem — leżał pastuch w oborze, nie mogąc jakos zasnąć. Wtem wydało mu się, że słycać jakieś przytłumione szepty. — Złodzieje — pomyślał.

Podniósłszy się z obawą, wziął latarnię, obszedł uważnie cały budynek wewnątrz i nazewnątrz: nie było nikogo, dosłyszał znowu głosy, tym razem nawet wyraźniejsze. Nie ruszając się z miejsca, począł nasłuchiwać.

Ze wszystkich stron dolatywały teraz głosy ludzkie, ale, o dziw nad dziwy! nie było tam żadnych ludzi jeno bydelko rozmawiało między sobą.

Słyszał wprawdzie niegdys chłopak, że w noc wigilijną dana jest zwierzętom zdolność mowy, niebardzo jednak wierzył bajkom starych ludzi. Teraz sam oto przekonał się, że mieli słuszność i leżąc bez ruchu, przysłuchiwał się ciekawie, jak bydelko obgaduje różne

podwórzowe sprawy. Wreszcie stara jakaś i niezbyt na ludzi lasowa krowa, taką chwiesiła nowinę:

— Myślą niby ludzie, że mogą nam rozkazywać, ponieważ są bardzo mądrzy, tym czasem często nie wiedzą o najprostszyc rzeczach. Ie to oni namęczą się zawsze nad zdobyciem pieniędzy! Niejeden gotów zabić bliźniego dla pozyskania bogactwa. A wcale się nie domyślają, jakie skarby są zakopane w ziemi niedalej jak pod tym stosem kamieni, nad morzem. Wprawdzie głazy strzegą zazdrośnie skarbu, ale w noc noworoczną muszą zawsze podążyć do morza i napić się wody. Gdyby kto trafił na tę chwilę, mógłby zabrać cały skarb.

Chłopak o mało nie krzyknął na tę wieść. Przez cały tydzień był jak w gorączce, a gdy nadeszła wija Nowego Roku wybiegł w noc nad morze. Byle się nie spóźnić, prędejj! prędejj!

Minał budynki folwarczne i szeroki szmat pól, dotarł do wielkiego buku, który stał nad urwiskiem na granicy pól i zasłanego piaskiem wybrzeża. Tu właśnie znajdował się.

Spojrzał i oczom nie śmie wierzyć!

Kamienie i złoty skalos zniknęły z powierzchni i tylko czarne kółko znaczy ślady kopca na zaśniętym skraju zbocza.

Przypadł chłopak do ziemi, rozgrzebuje rękami i łopatą przymarza nieco powierzchnię. I wnet światło księżycy lśni już na bryłach złota i srebra, mieni się barwnie w tysiącach drogich kamieni.

Skarby zaiste nieprzebrane.

Pastuszek pracuje g rączkowo, radby równo cześnie rozgarnąć ziemię i napychać kieszenie kiesznotami. Wtem rozlega się od strony morza huk i loskot tak przejmujący, że chłopak porywa się z kłosek.

To głazy — wielkie jak koła młyńskie — toczą się ku niemu, pędzą pod górę po wybrzeżu, gnane jakąś niepojętą, tajemniczą siłą.

Zapomina chłopiec o skarbie, radby uciec, ale strach przygwałtdza go do ziemi.

Ogromne głazy posuwają się z błyskawiczną szybkością, są tuż blisko, już mają go przywalić.

Nagle myśl zbawcza błyska w mózgu przerażonego pastuszka. Wyciąga z kieszeni kawałek święconej kredy i kreśli nią znak krzyża na najbliższej bryle kamiennej.

Natychmiast głaz stanął jak wryty, a w ślad za nim zatrzymały się wszystkie inne kamienie i pozostały już odtąd rozsypane na wybrzeżu. Pastuszek zaś, ochłonawszy z przestachu, mógł unieść swobodnie znalezione skarby.

## Wystawa kobieca w Chicago.

Dowiedujemy się, iż w kwietniu 1926 roku ma być urządzona w Chicago Wszechświatowa Wystawa Kobieca do udziału w której Polska została również zaproszona. —

Przedmiotem Wystawy ma być dorobek kobiety w wszystkich formach, dziedzinach i krajach — a więc wyniki działalności kobiety w życiu politycznym, społecznym, oświatowym, literackim, artystycznym, sportowym, przemyśle, handlu, rolnictwie, ogrodnictwie, gospodarstwie itd.

Byłoby rzeczą niezmiernie ważną, tak dla coraz bardziej się zacieśniających stosunków Polski z Ameryką, jak i wogóle dla ekonomicznej i kulturalnej przeszłości Polski, aby dział nasz na projektowanej Wystawie wypadł jaknajświetniej. W żadnym może społeczeństwie kobieta nie odgrywała tak pięknej i wszechstronnej roli, jak w Polsce i dlatego niewątpliwie przynależytej organizacji i sprawności Komitetu, dział okazów polskich może wyglądać imponująco. —

W niedalekiej przyszłości wszystkie instytucje i organizacje kobiece będą zaproszone przez Wydział Prasy i Propagandy na przygotowane organizacyjne zebranie, które wybierze Komitet Wystawy w Chicago na Polskę.

## Legenda o świętym Wojciechu.

Na wybrzeżu naszym między Sapotem a Helem wyrastają z płaszczyzny, z pociód niskich łak i torfowisk, wyżyny zwane „kępami“. Są to kępy: radłowska, oksywska, pucka i swarzewska. W czasach zamierzczych były te wyżyny zapewne istotnie wyspami, a w każdym razie otaczały je nieprzebyte mokradła i trzasańska. Dopiero z biegiem wieków przybrano wytrzeże obecny swój wygląd za sprawą powolnego, lecz stałego ustępcwania Bałtyku. Ten proces przeobrażenia ludowa następująca legenda:

Kiedy święty Wojciech przybył głosić Ewangelię w krainie nadmorskiej, zetknął także o nim pogański władca Oksywia. Książę nie był szczególnie przywiązany do swych pogańskich bogów i uznał, że nowa wiara, wyznaczona przez Polan, mogłaby być dobra. Ale na wieść o dziwnych wypadkach, które towarzyszyły nauce świątobliwego męża, postanowił przekonać się o mocy jego Boga, a razem uzyskać namacalny pożytek ze zmiany wiary. Przyrzekł tedy św. Wojciechowi, że razem z wszystkimi poddanymi przyjmie chrześcijaństwo, jeśli biskup złoży ciudownie wyspę oksywską z lądem.

Skoro święty Wojciech rzeczywiście wyjednał mu ten cud, dotrzymał książę słowa, nawrócił się i przyjął chrzest wraz z całym ludem. Odtąd już mieszkańcy kępy oksywskiej mogą krążyć swobodnie po całym wybrzeżu.

## Czy lody są pożyteczne dla zdrowia?

Dość ludzi, nawet w czasach dzisiejszych uznaje lody, za deser i nic więcej. Nawet są pewne wierzenia, że lody są szkodliwe dla zdrowia. Jest to mylne mniemanie. Lody tylko wtenczas mogą być szkodliwe, gdy żołądek jest chory, albo osłabiony jaką chorobą, wtenczas każda zimna potrawa źle oddziaływa.

Lody — czyli mrożona śmietana ma swe pochodzenie z Włoch. W Ameryce została zapoczątkowana w roku 1809 przez panią Dolly Madison, żonę ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Niemalą sensację wywilił królowahi ten deser, gdy podano go na obiedzie w Białym Domu.

Odtąd lody są w każdym domu, tak u bogacza, jak i biednego i stanowią pożywną część obiadu.

Dr. H. Bundensen, w swym biuletynie „Zdrowie miasta Chicago“, poleca rodzicom, by dawali dzieciom lody codziennie, przeważnie w czasie upałów, odżywi to zmęczony organizm a kombinacja śmietany, owocu i cukru jest najlepsza i najpożywniejsza.

Doświadczenie pana Hocera, opiera się doświadczeniu odżywiania dzieci, które były ofiarą wojny światowej, we Francji i Belgii. Miał on pod swoją kontrolą i opieką, przeszło 1,200 000 dzieci zgłodniałych, nadwątlonych, zatem nie małe zadanie miał pan Hoover, uregulować dla nich odpowiednią iżywającą dyjetę.

„Fundamentalną zasadą należytego rozwinięcia w dziecku jest spożywanie przez niego dostatecznej ilości mleka, śmietany i cukru w jakiegokolwiek bądź formie.“ — Tak twierdzi pan Hoover.

Skoncentrowana i zmrożona śmietana, jest zaliczoną do produktów spożywczych tej samej wartości, co wołowina, jaja, masło i innymi podobne prowianty.

Dr. E. M. Column, dziekan na uniwersytecie Hopkins, poleca każdemu pić jaknajwięcej mleka przynajmniej jedną kwartę dziennie. Mleko narowe jest najlepsze, lecz śmietana mrożona ma tę samą wartość i właściwości witamin i proteiny, które są niezbędne dla zdrowia potrzebne, bo one dodają sił mięśniom i muszkułom, a wapno, które znajdują się w mleku przyczynia się do tężości kości i zębów.

Cukier dodaje sił i energii, o ile ilość cukru w diecie dziecka jest uregulowaną. Zważywszy wywody tych pierwszorzędnych lekarzy, nie potrzeba się obawiać dawać nie tylko dzieciom ale nawet i starszym lody i to jak najczęściej.

W czasie upałów, gdy dziecko nie chce jeść, to porcja dobrych lodów nie tylko ochłodzi zmęczone dziecko, ale odżywi go należycie. Jeżeli zachodzi jaka niepewność co do czystości lodów, to można kupić baryłkę czyli „Mroźnik“ do lodów i każda gospodyni będzie mogła sama sobie lody w domu sporządzać.

## Najmodniejsze buciki.

Krótkie spódniczki nadały specjalnej uwagi ubraniu nogi kobiecej. Kunszt szewski, będąc już na granicy prawdziwej sztuki, tworzy istne cacka, iukrustowane złożoną skórą, wysadzone kolorowymi kamieniami, wycięte w równe esy i floresy, z kosztowymi klamrami i t. d.

Jednakowoż, jeżeli chodzi o kształt, to zdaje się, że obecnie zbliża się powrót prostoty. Fantazja mistrzów kunsztu szewskiego znajduje swoje ujście w różnorodnej konstrukcji i wielości kolorów.

Oczywiście, że pomiędzy bucikami na ulicę a pan tofelkami wieczorowymi, zachodzi zasadnicza różnica. Jeżeli mowa o prostocie, to odnosi się tylko do bucików spacerowych. Wieczorowe pantofelki pozostają dalej błyszczącymi, fantazyjnymi cackami.

W pierwszym rzędzie idzie bucik sportowy, najnowszy fason z złotej skóry krokodylowej, który po mimo wygodnego fasonu, odznacza się również wdziękiem i lekkością. Dalej buciki wieczorowe ze złoczonej skóry, z piękną klamrą.

Elegancka kobieta doбира zwykle kol r trzewika do koloru sukni. Sezon zeszłoroczny jeszcze pozostawił kilka kolorów widnych np. do dziś pojawiający się „bieu lavende“, w którym to tonie utrzymana jest również suknia.

Jak widzimy, to owe spiczaste, wydłużone członka, które tak wielkie miały powodzenie przed rokiem, obecnie ustąpiły miejsca fasonem bardziej okrągłym.

## Figliki.

### Po niedzieli.

Jak to bywa po niedzieli,  
Każdy inne ma kłopoty —  
Jan nie może podnieść głowy,  
Więc nie idzie do roboty.

Feliks chodzić dziś nie może,  
Bo roztańczył się za wiele,  
A więc dzisiaj postępuje,  
I klnie strasznie na niedzielę.

Piotra znowu bolą włosy  
I choć stanął przy robocie,  
Nic nie widzi po niedzieli,  
W głowie czuje szpilek krocie.

Jadzia stuka na maszynie,  
Błada, kwaśna, niewyspana,  
Bo w sobotę i w niedzielę  
Tańcowała aż do rana.

Stary Michał nie nie mówi,  
Tylko słuwa wciąż zawzięcie,  
Bo caluśką pensję przegrał  
W „oczko“ przy niedzielnym święcie.

I tak każdy nie w porządku!  
Tylko myśleć, co by było,  
Gdyby w każdym tak tygodniu  
Siedem niedziel się liczyło!

\* \* \*

Kawaler rzadko kiedy na samotność narzeka,  
Małżonek często samotności szuka.

## Kozmaitości.

**Myszy liliputki.** Myszy karzelkowate żyją masowo w obszarze Gambia (Afryka). Zwierzątko to ma takie rozmiary, że może być utrzymane tylko w klatce o gęstem odrutowaniu. Wygodnie prześlizguje się przez dziurkę od klucza. Cała rodzina ich mieści się w zwykłym pudełku z zapalek. Sześć takich miniaturowych okazów przewieziono do Londynu, gdzie dozorczy mają z nimi więcej kłopotu, niż ze stadem słoni lub nosorożców.

**Cudowna zjawia przed dwoma dziewczętami.** W miejscowości Csikosi, na Węgrzech, dwie młode dziewczyny, oświadczyły, że objawiła im się Matka Boska.

Cudowna zjawia zapewniła dziewczęta, że za ich pośrednictwem dzieć się będą cuda.

Ludność okoliczna odbywa z tego powodu pielgrzymki do Csikosi, otaczając dziewczęta czcią i składając im ofiary. Okoliczność ta skłoniła biskupa djecezi do wyjazdu na miejsce cudu.

**Wszystko już raz było.** Dotychczas mniemano, że moda noszenia krótkich włosów u kobiet pochodzi dopiero od niedawna. Tymczasem wykazuje pewien uczonec francuski, że moda ta panowała już około roku 1380. Mianowicie przy odnawianiu katedry w Wymington odkryto rzeźbę, która przedstawiała Sąd Ostateczny oraz zmartwychwstanie Pańskie. Na tych rzeźbach widać postacie ówczesnych kobiet, które mają przeważnie krótkie włosy, obcięte w podobny sposób jaki się to obecnie na każdym kroku spotyka. Tylko poważne matrony nie poddawały się tym wymaganiom ówczesnej mody. Rzeźby te pochodzą z roku 1380 i są dobitnym dowodem, że obecne panie nie wymyśliły nic nowego.

**Związek milczków.** W Anglii założył nauczyciel dr. Smith, związek, który postawił sobie za zadanie wypowiedzenie walki plotkarstwu we wszelkiej formie. Członkowie tego związku zobowiązują się nie mówić o nikim źle, bez względu na to, czy dany osobnik na to zasługuje, lub nie zasługuje. Związek obrał sobie nazwę następującą: „Związek zapieczętowanych ust“. Organizacja ta liczy już kilka tysięcy członków, a w ich liczbie nawet kilka pań!

**Co kosztuje policzek?** Miljoner czikagowski p. Charles F. Loft, uderzył swą żonę trzy razy w twarz. Małżonka rozpoczęła proces rozwodowy, który skończył się przed kilku dniami zasądzeniem krewkiego męża na odszkodowanie w kwocie 1.100.000 dolarów. — W ten sposób każdy policzek kosztował go blisko 2.000.000 zł.